
La Salette – jakie oblicze Boga?

Październik 2020

Ojcowskie oblicze Boga...

Pytanie, które wprowadza w ten temat, jest z punktu widzenia Biblii paradoksalne. Z jednej strony wyraża ono wrodzone ludzkie dążenie do tego, co transcendentne, do relacji z Bogiem, do poszukiwania Go (zob. np. Am 5,4 i Ps 27,9; 42,3; 44,25; 77,2-3; 105,4). Zresztą nie przypadkiem błaganie lub modlitwa o możliwość zobaczenia oblicza Adonai jest jednym z tematów przenikających wszystkie stronicę Pisma Świętego. Jednak z drugiej strony Biblia przypomina nam nie tylko to, że nikt „nie może oglądać Boga i pozostać przy życiu” (por. Wj 33,20), lecz również to, że „Boga nikt nigdy nie widział” (J 1,18; 1 J 4,12). Nawet Mojżesz, o którym Pismo twierdzi, że Adonai „rozmawiał [z nim] twarzą w twarz, jak się rozmawia z przyjacielem” (Wj 33,11), nie dostępuje daru widzenia oblicza Boga. Także jego prośba (Wj 33,18) nie zostaje wysłuchana i na Synaju ogląda on Adonai jedynie z tyłu, lecz nie widzi Jego oblicza (Wj 33,23).

Jasne jest zatem, że w ekonomii historii zbawienia zawartej w Pismach biblijnego Izraela Bóg ma wprowadzić swoje oblicze, lecz ukrywa je przed ludzkim wzrokiem. Krótko mówiąc, teksty biblijne stale przypominają nam o dwóch ważnych rysach Adonai. Po pierwsze, Jego oblicze się nie ukazuje, ale przemawia. Oblicze Adonai jest źródłem Słowa, które zwraca się do człowieka z zamiarem objawienia się, nawiązania relacji i dania możliwości poznania siebie (zob. doświadczenie Izraela biblijnego pokrótce opisane słowami Mojżesza w Pwt 4,12). Po drugie, oblicza Adonai nie widać, ale można go doświadczyć. W związku z tym, mimo iż świadectwo Izraela biblijnego jest niezwykle bogate i różnorodne, obraca się wokół dwóch wymiarów. Chodzi rzeczywiście o oblicze Boga, który współ-cierpi (łac. *compassio*) i który staje u boku tych, których serce znajduje się w nędzy (łac. *miser cordia*) (zob. np. Wj 3,7; 34,7; 1Krl 22,17; Ps 145,8; Mt 14,14; 15,32; Łk 7,13).

Poczynając od Nowego Testamentu, ludzka egzystencja zostaje naznaczona pewną nowością: Jezus z Nazaretu jest rozumiany jako ten, w którym spełnia się ludzkie pragnienie oglądania oblicza Boga. W doświadczeniu pierwszych chrześcijan niewidzialny Bóg staje się widzialny – włącznie ze swoim obliczem – w Jezusie z Nazaretu. Niewidzialne oblicze Boga „ucłowiecza się” w Synu Maryi z Nazaretu. Ewangelista Jan przypomina nam tę niesłuchaną nowość na samym początku swej Ewangelii, gdy pisze: „Boga nikt nigdy nie widział; ten Jednorodzony Bóg, który jest w łonie Ojca, o Nim pouczył” (J 1,18).

Podążając za Janowym sposobem myślenia, można stwierdzić, że zobaczyć oblicze Jezusa z Nazaretu znaczy zobaczyć oblicze Adonai, Ojca. I choć cztery ewangelie wspominają o obliczu Jezusa w oszczędnych słowach (przemienienie, wędrówka do Jerozolimy i męka – Mt 17,2; 26,39.67; Mk 14,65; Łk 9,29.51.53), to jednak zawsze wiążą je z Jego tożsamością, posługą i misją. Chodzi o oblicze, które w zdecydowany sposób mówi o współczuciu i miłosierdziu.

W małej francuskiej wiosce La Salette jest kontynuacja owego „odsyłania” do oblicza kogoś innego. Piękna Pani rozmawia twarzą w twarz z Maksyminem i Melanią. Jak widzialne oblicze Syna odsyła do niewidzialnego oblicza Ojca, tak w La Salette oblicze Matki odsyła do oblicza Syna. Podobnie jak Syn, również oblicze Matki, zroszone delikatnymi łzami, w zdecydowany sposób mówi o współczuciu i miłosierdziu: „Zbliźcie się, moje dzieci, nie lękajcie się”.

Synowskie oblicze Boga...

**«Jeżeli mój lud nie zechce się poddać,
będę zmuszona puścić ramię mojego Syna»**

Punktem wyjścia wszystkiego jest owo pierwsze „tak”, którym Maryja odpowiada przekazicielowi Bożego orędzia, aniołowi Gabrielowi. Od tamtej pory Maryja oddaje się do dyspozycji Boga jak glina w ręce garncarza. A nawet bardziej niż glina, bo Maryja świadomie uczestniczy w tej misji w swoim stanie „pełnej łaski”. Dla Maryi to właśnie Bóg wyrusza w drogę na spotkanie z człowiekiem – w przeciwieństwie do postaci młodszego syna z Ewangelii, który skruszony, wraca ze wstydem do ojcowskiego domu. Wyjście naprzeciw człowiekowi, to znaczy wyjście nam naprzeciw, jest znakiem rozpoznawczym działania Boga, dokonującego się przez pośredników. Prorocy z gorliwością wypełniali misję uobecniania Go we wspólnocie ludzkiej. Matka Boża w swoich objawieniach nie czyni nic innego, jak tylko współuczestniczy w wielkości Bożego Serca, wszelkimi środkami wzywającego człowieka do odkrywania uczucia Boga, który raduje się z tego, że ma ludzi przy sobie.

Również La Salette odzwierciedla Jego oblicze. Nie tyle jako góra, choć liczne spośród wielkich wydarzeń zbawczych były związane z górami. Orędzie z La Salette skłania nas do decyzji o powrocie do przyjaźni, często zerwanej z powodu mentalności współczesnego człowieka, który chlubi się chrześcijaństwem ogołoconym z Chrystusa i Jego Ewangelii.

W La Salette Maryja staje się wyrazicielką przepięknego orędzia skoncentrowanego na Ewangelii. To znaczy, że Piękna Pani nie wypowiada się, zanim nie przyjmie za swoje słów, które przekazują Jej wargi. Wystarczy przyrzeć się temu fragmentowi: „Jeżeli mój lud nie zechce się poddać, będę zmuszona puścić ramię mojego Syna. Jest ono tak mocne i ciężkie, że dłużej nie mogę go podtrzymywać. Od jak dawna cierpię z waszego powodu! Chcąc, by mój Syn was nie opuścił, muszę Go nieustannie o to prosić, a wy sobie nic z tego nie robicie.

Choćbyście się nie wiem, jak modlili, nie wiem co robili, nigdy nie zdołacie wynagrodzić trudu, którego się dla was podjęłam”.

Niemniej całe to orędzie jest pełne Bożej czułości. Jest to orędzie przekazane przez osobę zdolną komunikować się z istotami ludzkimi, tak jak zdarzyło się to uczestnikom wesela w Kanie: „Zróbcie wszystko, cokolwiek wam powie” (J 2,5). To wspaniałe, że w orędziu Płaczącej Pani nader wyraźnie ukazuje się oblicze Boga, który z miłością zabiega o swoje stworzenia, uczynione „na Jego obraz i podobieństwo” (por. Rdz 1,26).

Orędzie to nie tyle pomaga nam kontemplować oblicze Boga, ile daje nam możliwość patrzenia na Matkę Jezusa – zawsze obecną w życiu Kościoła jako matczyne oblicze Boga – ponieważ „pozwała nam coraz lepiej doświadczać czułości Pana”¹. Według myśli zawartej w Iz 49,15 Bóg rzeczywiście głosi, że Jego miłość do ludu jest matczyna i większa od tej, jaką którakolwiek matka żywi do swego dziecka; z drugiej strony, ta miłość odpowiada na potrzeby bieżących czasów, w których Maryja przemawia ukazując matczyne oblicze Boga. Jest niewątpliwie wolą Boga posłać Maryję w ludzką historię jako głosicielkę orędzia modlitwy, nawrócenia i duchowości: „W objawieniach Maryjnych obserwujemy pewną eskalację siły tego wezwania, ponieważ Maryja Panna przechodzi w nich od słów do płaczu i prawdopodobnie nawet do krzawienia. Jest to krzyk Matki, który przybiera ton prorocki i apokaliptyczny, aby powstrzymać bezmyślne kroki znacznej części świata i aby zostało w Niej ukazane miłosierne oblicze Boga miłości”².

Matczyne oblicze Boga...

W pierwszym etapie Maryja zasłania swoją twarz dłońmi w geście ukrywającym płacz. W czasie objawienia oblicze Pięknej Pani jest ledwie widzialne dla Melanii i zupełnie niewidzialne dla Maksymina z powodu silnego światła, które emanowało z Jej twarzy. Rozmawiając z dziećmi, cały czas płacze i jest bardzo smutna. Ten smutek przenika świadków słuchających Jej słów.

Matka Pana, która się objawia w La Salette, reprezentuje niebo, nasze ostateczne przeznaczenie. Smuci ją fakt, że porzucamy Boga i nie chcemy tego, co uczynił dla nas Jej Syn, Jezus. Boleje także nad tym, że nie przyjmujemy tak jak Ona Bożej łaski sprawiającej, że także my możemy się stać tymi, którym „wielkie rzeczy uczyni Wszechmocny”.

Maryja przypomina w La Salette, że Jej przebywanie z duszą i ciałem w niebie to także wynik wielkiego miłosierdzia Bożego względem człowieka. Ona, Niepokalanie Poczęta, doświadczyła tego miłosierdzia uprzednio, gdyż dzięki pełni łaski została ustrzeżona przed grzechem

¹ *Maria, rosto materno de Deus!*, <https://www.a12.com/academia/artigos/maria-rosto-materno-de-deus>, (2020.08.11).

² S. DE FIORES, «Apparizioni», in *Maria. Nuovissimo Dizionario*, EDB, Bologna ²2008, I, 59.

pierworodnym, zachowując w sobie to boskie odbicie w świętości, której nigdy nie została pozbawiona od swego poczęcia.

My natomiast możemy otrzymać to boskie odbicie ponownie, także dzięki otrzymanej łasce. Ponownie, ponieważ pozbawili go nas Adam i Ewa przez swoje nieposłuszeństwo. Warto przypomnieć w tym miejscu, że każdy z nas otrzymuje zawsze pełnię łaski potrzebnej do tego, aby w posłuszeństwie Bogu skorzystać z wolności niegrzeszenia i zachować nieskalaną duszę na sąd Boży.

Maryja jest teraz dla każdego z nas przykładem pełnej odpowiedzi na łaskę Bożą do tego stopnia, że może się nazywać samym Niepokalanym Poczęciem. Oznacza to, że jest dla nas przypomnieniem przeznaczenia każdego z nas. I gdybyśmy byli posłuszni Bogu, gdybyśmy nie zmarnowali żadnej łaski, której On hojnie udziela, to bylibyśmy tak jak Ona, Maryja, bezgrzeszni, bo przepełnieni łaską.

Zatem smutek Maryi to smutek Boga, którego apele do człowieka, aby wybrał Jego i Jego wolę dobrowolnie i szczerze, spełzają na niczym i pogorszają kondycję człowieka. Dzieje się tak, ponieważ człowiek nie korzysta ze źródła łaski, jakim jest Jezus w Eucharystii, tylko ciągle pije wodę z popękanych cystern z powodu swoich pożądań i pokładania ufności we własnych siłach. Oblicze Matki Bożej, to oblicze reprezentantki rodziny Bożej, do której każdy z nas jest zaproszony jako brat i siostra w Jezusie. Mimo tego wysokiego wyróżnienia, którego przez wybór Boga dostępujemy, nie zachowujemy się jak członkowie tej Bożej rodziny, tylko jak czarne owce odrzucamy przyznane nam niebiańskie szlachectwo i godność przez życie w oderwaniu od Boga.

Flavio Gilio, MS
Eusébio Kangupe, MS
Karol Porczak, MS